

cyjne zamiary wobec siebie nieprzyjanych polityków. Ułożył on listę proskrypcyjną, na której znalazło się wielu polityków, którzy zdaniem Typaldosa ponosili winę korupcyjnej gospodarki w państwie. Dziś wy-

czono Zorbasowi, że okręty wojenne są nadal w rękach oficerów a jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione, uczynią z nich użytek.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach rodzina królewska w Grecji przygotowuje się do opuszczenia swej przybranej ojczyzny.

Fałszywy książę.

Policja krakowska zajmuje się obecnie sprawą oryginalnego oszusta-maniaka, człowieka umysłowo chorego, obdarzonego jednak genialnym wprost sprytem w kierunku zdolności do fałszowania doku-

tylko osoby i instytucje prywatne, ale i urzędy państwowe, tak iż dwukrotnie mianowano go auskultantem sądowym.

Niepodobna nawet w krótkości opowiedzieć tych niezliczonych „kawałów“ Putyry, jakie popełnił w ciągu swej kariery. Operował on w kilku miejscowościach Galicji, w Wiedniu, Gracu, w Bośni, w Rosji, przybierając najrozmaitsze nazwiska oraz tytuły. Raz nazywał się Połubiński, potem dr. Jarosław, Olaf, Alaksander Dunin-Wąsowicz Połubiński, dodając często do tej litanii jeszcze i tytuł hrabowski, w ostatnich zaś czasach zrobił się księciem Adamem Korybut Woronieckim.

Jak zaś sprytnym człowiekiem był Putyra, dowodzi ta okoliczność, iż miał każde zawołanie wszystkie potrzebne dokumenty, stwierdzające identyczność jego osoby, znał też doskonale genealogię „swoich“ rodzin.

Przed kilku dniami wpadł on zupełnie przypadkowo w ręce policji krakowskiej, tym razem już nie sam, lecz z małym dzieckiem, trzyletnim chłopczykiem, co do którego pochodzenia toczą się ener-



Echa rewolty greckiej marynarki: Posterunek na greckim torpedowcu w porcie Pireus. Epilog zagadkowej zbrodni: M. Tardivel, podejrzany pierwotnie o spełnienie zbrodni.

szło na jaw, że za Typaldosem stał były prezydent gabinetu Rally a obecnie przywódca opozycji w parlamencie.

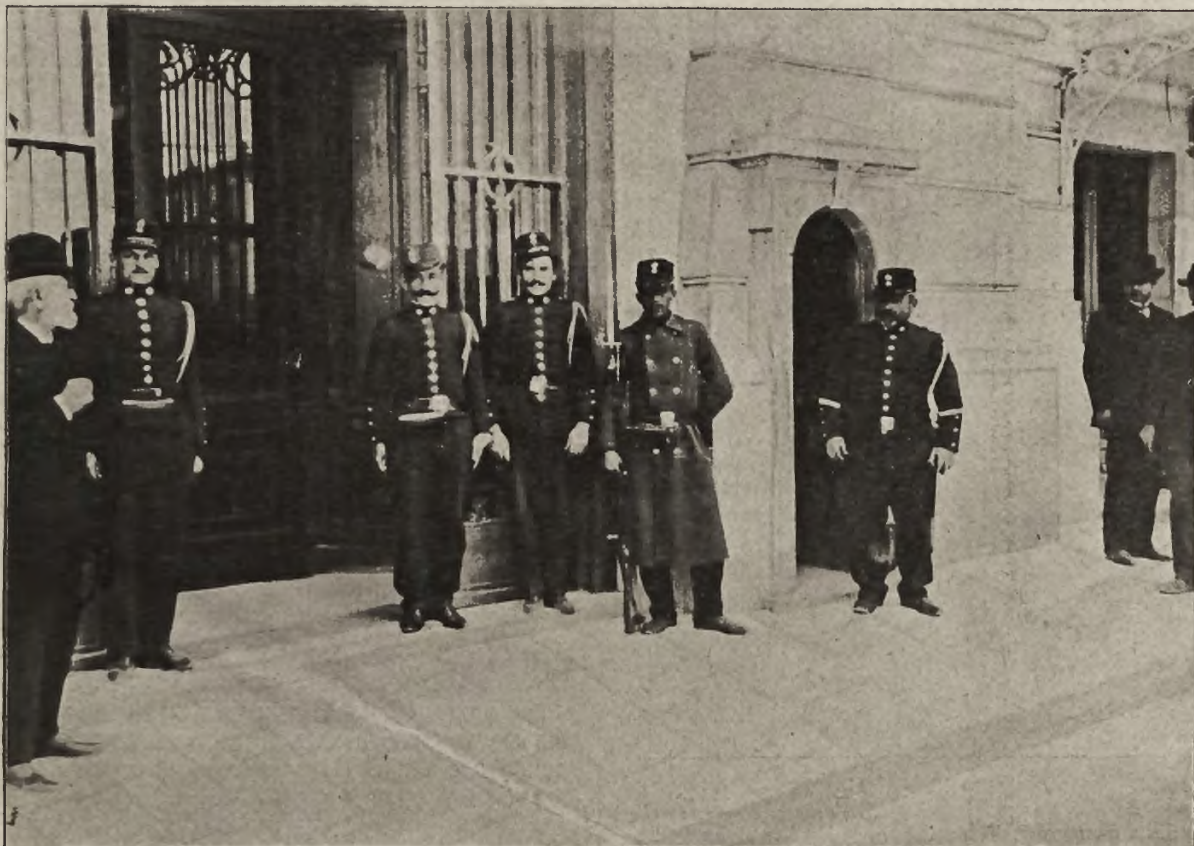
Że tak ujęty Typaldos jak i inni zrewoltowani oficerowie nie zostaną oddani pod sąd wojskowy, nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Rząd grecki musi się liczyć z tą ewentualnością, że zbyt surowy wyrok na zrewoltowanych mógłby łatwo na nowo wywołać w marynarce groźny pożar, bo w każdym razie Typaldos i inni, aczkolwiek do nich nie przyłączyła się cała flota, występowali w imię żądań oficerów marynarki. A jakie usposobienie panuje w tych kołach, świadczy najlepiej list, wystosowany przez oficerów marynarki do przywódcy ligi armii lądowej, Zorbasa. W liście tym wyraźnie oświad-

mentów. Jest nim znany już i głośny ze swych sprawek Jan Putyra, syn wieśniaka z Górnej Wsi pod Myślenicami. Uczęszczał on swego czasu w Krakowie do gimnazjum, nauk jednak nie skończył. Mimo to dostał się na wydział prawny uniwersytetu krakowskiego, a to przy pomocy sfalszowanego na imię Połubińskiego świadectwa dojrzałości. Jako Połubiński złożył też jeden egzamin prawniczy, świadectwa zaś z dalszych uzyskał w łatwiejszy sposób, mianowicie sfalszowawszy je. W tym też czasie ożenił się, również pod fałszywym nazwiskiem i na podstawie fałszywych dokumentów.

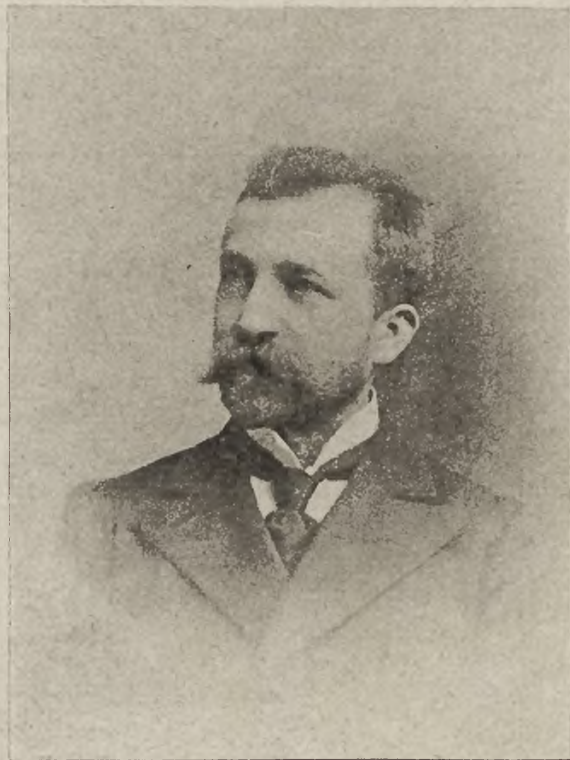
Rozpocząwszy raz zawód fałszerza dokumentów, uprawiał go dalej stale, bardzo często z pomyślnym wynikiem. Udało mu się wprowadzać w błąd nie-

giczne dochodzenia. Zeznania Putyry w tym kierunku są tak bałamutne, iż niepodobna na ich podstawie nic się dowiedzieć. Opowiada on raz, iż jest to jego dziecko, innym razem, że wziął je ze Lwowa, to znowu, że od pewnego księdza z Bukowiny.

Chłopczyk sam, choć dzieciak rozwinięty umysłowo i sympatyczny, opowiada o sobie tyle tylko, że nazywa się Władus Potuliński, że ojcem jest Adam Woroniecki i że jeździł z nim do Lwowa, Warszawy i Gracu. Mama jego, jak jak powiada, u Bozi.



Echa rewolty greckiej marynarki: Straż wojskowa, pilnująca banku w Atenach.



Fałszywy książę: Jan Putyra, fałszywy książę Adam Korybut Woroniecki.

Zanim co do dziecięcia tego ukończone zostanie dochodzenia, przebywa ono u pewnej pani, która niem się zajęła. Putyrę odstawiono na razie do sądu karnego, skąd zapewne, jako umysłowo chory, oddany zostanie do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.